

Kuryer Poznański.

Nr. 56.

Redaktor odpowiedzialny

Czwartek, 10 marca 1881.

Nikazy Gruszczyński.

Rok X

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doładowaniem jednostronnego portum. — **Biuro redakcyjne** przy placu Wilhelmskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazyli, Berlinie, Wrocławiu, Kamieńcu (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Iubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; D. Aube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inzeratów wynosi od wiersza drobno drukowanego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 9 marca

Czy rządy mocarstw europejskich z dobrą wolą i szczerym postanowieniem podjęły na nowo rokowania z Turcją, ażeby uregulować zatarg grecko-turecki, a nie wystawiać Europę na niebezpieczeństwo powszechnej wojny, czy uczuciem tém ożywione były niektóre tylko z mocarstw tych, czy wreszcie w dalszym dopiero przebiegu układów przychodzi do przekonania, iż tak zwikłanej sprawy, jaką jest zatarg grecko-turecki, nie zdolną jest rozwiązać nawet jednomyślność i zgoda całej Europy — są to wszystkie kwestye, które nam dopiero przyszłość wyjaśni. Jak dziś rzeczy stoją, nikną coraz bardziej widoki, iżby którakolwiek strona poddała się wyrokowi wysokiego sądu europejskiego. To też jeden gabinet po drugim przychodzi do tego przekonania, że nadaremni będą wszelkie ich zabiegi, iż ani napomnienia, ani groźby nie zdołają niczego dokonać, że przeto nie ma inną drogi wyjścia, jak tylko ta, która prosto wiodzie do walki orężnej pomiędzy Grecją a Turcją. W tych dniach odzywały się głosy w Berlinie, gdzie najprzód poczęto umyśleć i wycyfrować się z tego niewiedzącego i niebezpiecznego pola walki dyplomatycznej; dziś za Berlinem idzie Wiedeń, z jakąd dochodzą nas boleśniejsze nawet od berlińskich głosy rozczarowania i zwątpienia. Wysokopółtorządowa Montagsrevue w następujący sposób rozważa swe żale z powodu nadaremnie podejmowanych rokowań w Carogrodzie.

Chwilowo znajduje się sprawa grecko-turecka w bardzo niepocieszającym stadium. Optymistyczne przypuszczenia co do uprzejmości Porty do tej chwili nie sprawdziły się, a co się tyczy powolności rządu greckiego, to zdaje się, że nie zapuściła w nią dotąd wcale dyplomacya swój sondy. W wywodach prasy tureckiej przebiega ten zarzut, iż ambasadorowie bardzo pilnie krążyli się dotąd około Porty, a za mało około Grecji. Zapewnienia pokojowe, jakie dał pan Kumunduros, brzmiałyby bezwzględnie inaczej, gdyby mocarstwa były od Grecji zażądały zawieszenia rozpoczętych uzbrojeń. Sytuacja pozostała więc w wszystkich kierunkach niewyjaśniona i nie wykazuje choćby tego uspokajającego momentu, że mocarstwa przynajmniej z sobą się porozumiały i zgodziły się na to, co od Turcji żądać należy jako minimum jej koncesji. A dopóki to nie nastąpi, nie będą mogły mocarstwa zażądać Grecji, jakie ustępstwa poczynić zamysła. Bądź co bądź, należy się spodziewać, że wojna, gdyby się nie dała jej zażegnać, zostanie zlokalizowana i w jak najcięższych ramach zamknięta. Prasa niemiecka ma zupełną słusność, jeżeli kładzie na to przycisk, że Niemcy unie, aniżeli którekolwiek państwo, zostaną dotknięte bezpośrednio skutkami wojny, i w tém też spoczywa dowód bezinteresowności polityki niemieckiej, która daleka jest od tego, ażeby koniecznie chciała wywierać nacisk w tej sprawie. Ale z drugiej strony panuje w Niemczech to przekonanie, że wojny grecko-tureckiej nie należy brać za podstawę, na którejby trzęsł się mocarstwo zdążało do samolubnych i ambitnych celów, i że nad wojną tą w jej przebiegu i ukończeniu powinna czuwać kontrola Europy.

Artykuł Montagsrevue jest jasny i nie potrzebuje komentarza. Uderzającą w artykule jest tylko aluzja do trzeciego jakiegoś mocarstwa, któremu skolonizowana Europa nie powinna, zdaniem półtorządowego organu wiedeńskiego, pozwolić użyć wojny grecko-tureckiej do zainauguracji samolubnych i ambitnych zachcianek. Któż z wielkich państw europejskich byłoby tym mocarstwem, o którym wspomina Montagsrevue? Być niemi może albo Rosya albo Francya. Dziennik austriacki ma zapewne na myśli Rosyja, podczas gdy prasa berlińska, która skwapliwie powtarza artykuł Montagsrevue, podejrzewa faktycznie Francję o chęć płonienia pożaru grecko-tureckiego i rozszerzenia go po całej Europie. Inspirowana gazeta Post widzi już w duchu swym, jak okręty francuzkie przewożą wojska francuzkie do Grecji, jak wojska te wespół z Grecami odnoszą zwycięstwo nad armią turecką, i zwraca uwagę Francji na to, że regulacja spadku tureckiego podpada pod kompetencją całej Europy.

Ta nieufność prasy niemieckiej do Francji jest w pewnej mierze usprawiedliwiona. Tłumaczą ją obrady w parlamencie francuzkim nad sprawą wywozu broni i amunicji z Francji do Grecji. Obrady te wykazały, iż rząd francuzki, mając monopol fabrykacyi prochu i sprzedając go agentom zagranicznym, dobrze wiedział o jego przeznaczeniu. Większe niezawodnie, aniżeli sprzedaż prochu, wywoła w Niemczech zaniepokojenie miliardowa pożyczka francuzka, o której doniósł nam wczoraj telegram. Zanim podamy opinię gazet berlińskich o nową tę kolosalną pożyczkę, wyjaśnimy nam należy jej znaczenie i cel prawdopodobny. Ołbrzymie projekta byłego ministra Freycinet, odnoszące się do zaprowadzenia nowych dróg komunikacyjnych, traktów i kanałów, budowy nowych sieci kolei żelaznych i rozpoczęte w tym kierunku roboty, zmuszają rząd francuzki do zaciągnięcia tej miliardowej sumy, która wraz z innymi dochodami państwa nie pokryje nawet, jak utrzymuje opozycyjna prasa francuzka, połowy ustanowionego w budżecie rozchodu na rok bieżący. Rzecz więc naturalna, że rząd francuzki licząc na pomysły stan finansowy kraju, na zamożność jego ludności, podejmuje tę operacyę finansową, mając to przekonanie, że zadość uczyni wziętym na siebie zobowiązaniem. Prasa jednak niemiecka inny zdaje się upatrywać cel najnowszemu pożyczki francuzkiej. National Ztg. przyznaje wprawdzie, że zaciągnięcie pożyczki miliardowej znajduje swe usprawiedliwienie w położeniu finansowym, wyraża przecież obawę, czy pożyczka ta nie stoi w związku z planami

Francji na przyszłość, czyli jawniej mówiąc, nie zechce użyć jej rząd francuzki na cele wojenne. Korespondent rzeszonego pisma donosi w drodze telegraficznej, że subskrypcya na nową rentę uważaną bywa we Francji za konieczność patriotyczną i dodaje, że giełda paryska powita niezawodnie nową pożyczkę podwyższeniem kursu papierów. — Rząd francuzki, ażeby umożliwić wzięcie udziału w subskrypcji i mniej zamożnym warstwom ludności, ustanowił bardzo niski procent wpłaty: jedną piątą całej sumy 83,25 franków; podpisujący będą mogli nawet uskutecznić wpłaty papierami rentowymi i bonami skarbowymi.

Podjętoż gazet berlińskich względem stanowiska, jakie zajmie zdaniem jej Francya w przyszłej wojnie grecko-tureckiej, dochodzi do tego stopnia, iż w Berlinie krąży już nawet pogłoski, znajdujące chętny posłuch pomiędzy publicznością, jakoby rząd francuzki z wielkim piecieniem przygotował okręty transportowe, które mają przewozić wojsko do brzegów greckich. Jedne dzienniki berlińskie wymieniają już termin rozpoczęcia walki grecko-tureckiej, inne z wiarogodnego jakoby donoszą źródła, iż Grecya silnych ma sprzymierzeńców, a co najmniej ma już w kieszeni spisany sojusz z państwami bałkańskimi. — Powtarzamy wszystkie te pogłoski jako objaw niepewnej i wielce zwikłanej sytuacji politycznej, choć z drugiej strony przyznajemy, że prawie niepodobniństwem będzie dla dyplomacyi przysiąść ten wybuchający już iskrami płomieni konfliktu grecko-tureckiego. Z Filipopolu donoszą, że Porta ciągle powiększa swe siły w Adrianopolu, ażeby być w możności stłumienia w zarodzie ruchu nieprzyjaznego we wschodniej Rumelii. — Według obliczenia fachowych oficerów, jazda turecka, znajdująca się na granicy, może bez trudności w ciągu trzech dni zająć przemyślnie bałkańskie i przecięć ruchowi rumelskiemu komunikacyę z Bułgaryą. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że powstanie na Krecie coraz większe przybiera rozmiary. Wojska tureckie, znajdujące się na wyspie, nie są dostateczne do stłumienia ruchu.

Rząd angielski wykonuje z całą surowością uchwalony przez parlament bil represyjny. Dnia wczorajszego aresztowany został w Dublinie jakiś negocyant nazwiskiem Walsh, jeden z znacniejszych członków irlandzkiej ligi ziemskiej. Wiadomość o aresztowaniu Dilona nie potwierdza się. Natomiast donosi telegram o aresztowaniu Michała Boytona, który wraz z Dawitem był założycielem ligi. Aresztowany zaproszono w imieniu republiki amerykańskiej przeciw swemu uwięzieniu. — W dniu wczorajszym obradowała angielska Izba niższa w dalszym ciągu nad białem o rozbrojeniu Irlandji. Deputowani irlandzcy i tym razem gwałtownie wygłaszały mowy, jeden z posłów irlandzkich, O'Donnell, został na rozkaz marszałka wyprowadzony z sali parlamentu.

Wiadomość o zawarciu z Boersami zawieszenia broni potwierdził Gladstone na onegdajszym posiedzeniu Izby a minister wojny podał bliższe szczegóły. Anglikom wolno będzie przez cały tydzień zaopatrywać żalogi swe w żywność a wódz Boersów Jaubert zobowiązał się przepuszczać ją przez swe linie; po zwiezieniu żywności rozpoczyna się właściwie układy i trwać będą najdłużej jeden tydzień. — Zamiar gabinetu angielskiego co do ewakuacyi Kandaharu poczyna także napotykać na opozycyę niższej Izby angielskiej. W dniu 7 bm. zapowiedział deputowany Stanhope mocya, w której zawezwana będzie Izba do wyrażenia swego zdania, że odwrót wojsk angielskich z południowego Afganistanu ze względu na krytyczny tamże stan rzeczy nie zabezpiecza interesów angielskich w Indjach.

Nadchodzące w tej chwili telegramy carogrodzkie stwierdzają niejako to, cośmy na wstępie o stanie układów z Portą wypowiedzieli. Na odbytej w dniu wczorajszym konferencyi zapytali delegowani tureccy ambasadorów, czy mocarstwa, prócz moralnej, dast mogącą jeszcze gwarancyę, że Grecya zgodzi się na ustanowioną linią graniczną. Zaskoczeni w ten sposób ambasadorowie nie mogli naturalnie dać odpowiedzi, wskutek czego nie przyszło do żadnej uchwały i odroczone posiedzenie na dzień dzisiejszy.

*** Donoszą nam z Obornik, że rządowi proboszczowie tak w mowach wypowiadanych z okazji pogrzebu rządowego proboszcza Nowackiego, jako też przy innych okazjach, wyrażali gotowość naprawienia krzywdy, jaką wyrządzili Kościołowi, odłączając się od prawowitej władzy i przyjmując za ręk rządu beneficya.**

Bóg zawsze łaską swoją do serc ludzkich kołace. Nie wchodząc w motywy, które w obecnej chwili powodować mogą rządowych proboszczów do takiej w postępowaniu swoim zmiany, cieszylibyśmy się szczerze, gdyby pogłoski te czynem stwierdzone zostały.

Misy 00. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.

Misy bułgarska 00. Zmartwychwstańców w Adrianopolu Kościołowi i Słowiańszczyźnie na Wschodzie odaje obrymnie usługi. Z otrzymanego sprawozdania szkolnego za rok ubiegły, zamieszczonego w Przeglądzie Lwowkim, dowiadujemy się, że szkoła w Adrianopolu, utrzymywana i prowadzona przez Ojców misyonarzy, wzrosła do liczby 174 uczniów przed napływ dzieci z odleglejszych okolic, aczkolwiek utraciła 3 wyż-

sze klasy, gdyż uczniowie z tych klas bardzo poszukiwani przez rządy bułgarskie i rumelskie dla braku wykształconych w kraju ludzi, nie oparli się pokusie przyjęcia korzystnych posad na rozmaitych urzędach cywilnych i wojskowych. „Jednakże ów ubytek, pisze sprawozdawca, nie został dla naszej szkoły bez korzyści, bo ci tak się powszechnie swém wykształceniem i postępowaniem moralnym, mimo nauk przerwanych, odznaczyli, że wyższe władze bułgarskie, jak to z wiarogodnego źródła wiemy, nie wahają się uznawać szkoły naszej za najlepszy zakład wychowawczy w całej Bułgaryi. Ztąd liczba zgłaszających się do szkoły, nawet z dalszych okolic, coraz większa, co nam pozwala ściślejszy wybór między nimi robić i lepszego ducha rozwijać. Jakoż coraz liczniejsze znajdują się powołania do stanu duchownego, a to jedno może przyszłość unii bułgarskiej zapewnić. Z początkiem zeszłego roku, prócz tych, co do seminarjum wstąpiłi, dwóch starszych uczniów do naszego Zgromadzenia się zgłosił i odejchło dla odbycia nowicyatu i nauk kapłańskich do Rzymu, a trzech innych już po ukończonym szkolnym roku za nimi podążyło. Co się zaś tyczy rozwoju apostołskich prac misyj, to tutaj liczba wiernych, należących do zakresu działalności misyj, to jest w Tracji i we Wschodniej Rumelii, nie zmniejsza się, ale przeciwnie powiększa się znacznie. Biskup Nil zamieszkał od lat kilku w Aleksandryi, gdzie władza egzarchatu nie sięga i praca nawracania swobodnie rozwijać się może, bo się łączy z pobudką narodową wyzwolenia Bułgarów z pod zwierzchnictwa patriarchy greckiego. Inaczej przedstawiają się rzeczy w Rumelii; tam egzarchat bułgarski w oczach patryotów jasnie blaskiem narodowego Kościoła; pochlebiało miłości własnej, bardzo dziś w Bułgaryi rozwiniętej, i trzeba niesłychanie silnych religijnych przekonań, aby temu prądowi nie zrozumiętego patryotyzmu czoło stawić. Dla tego też wychowanie dzieci w szkole, gdzie one z historycznych dowodów nabywają silnego przekonania o prawdziwości katolickiej religii, daleko trwalsze przynosi tu owoce, niż praca apostołska na misjach, tém bardziej, że nie mamy jeszcze dostatecznej liczby kapłanów dla stalego obsługiwania wszystkich nawróconych miejscowości.

Całe rodziny oświadczyły się nieraz z gotowością przyjęcia wiary katolickiej, byle im dać kapłana, albo otworzyć szkołę, ale dla braku oświaty, nie rozumieją istotnej między dwoma religiami różnicy, jak łatwo katolizmy przyjmują, tak łatwo odpadają, gdy się ich przez ciągłe nauczanie w wierze nie podtrzymuje.

W ogóle jednak, dzięki nieustającym naszym wycieczkom misyjnym, których, pomimo ciągłego zajęcia w szkole, zdołaliśmy 37 w ostatnim roku odbyć, nie licząc stałych po dwa razy na miesiąc podróży jednego z naszych kapłanów do klasztorów Szudak i Mustratli dla sprowadzania tamtejszych zakonników i zakonnic; ludność katolicka wielką okazuje stałość w wierze, świadcząca o głęboko już wszczepionem przekonaniu o jej prawdziwości.

Niedawno mieliśmy piękny przykład odwagi, z jaką niektórzy nawróceni Bułgarzy, nawet w okolicznościach wyjątkowo trudnych, wyznają się katolikami. Gdy w pewnym pułku wojska rumelskiego, w czasie dla komunii świętej w kościele wschodnim przepisany, dowódzca wezwał swych żołnierzy do cerkwi narodowej, aby do Stołu Pańskiego przystąpili, dodając według przepisów, że jeśli kto jest innej religii, wolny jest od tego obowiązku, jeden tylko młody i dzielny żołnierz odłączył się ze zdziwieniem powszechnem, bo znany był jako rodowity Bułgar z rodziny chrześcijańskiej, i oświadczył, że jest katolikiem. Uszanowano też odwagę młodzieńca i oszczędzono mu wyrzutów. Kto zna fanatyzm patryotów bułgarskich, uważających Kościół narodowy za jedne z najcięższych swych zdobyczy, ten zrozumie zaśluge szlachetnego wyznawcy. Był to brat jednego z młodzieńców kapłanów w Rzymie przed kilku laty po ukończeniu nauk w Propagandzie wyświęconego.

Przy widocznej na każdym kroku nad uniami bułgarskimi Opatrzności Bożej chroni ich dotąd od wpływu egzarchatu wielki brak oświeconych ludzi pomiędzy schizmatykami.

Przechodzimy do strony finansowej, w której obecnie główna może tkwi trudność. Misy nasza z niezgodę, jakby cudem stworzona, nie miała nigdy dostatecznych dochodów, tak iż przy wielkim codziennym niedostatku zastawał jeszcze corocznie jakiś dług do spłacenia. W miarę jednak wzrastania szkoły pomoce także się mnożyły, tak iż przy ciągłych długach mogliśmy zawsze z ufnością w przyszłość patrzeć, błogosławiając Bogu i naszym dobrodziejom. W tym ostatnim roku szkoła za łaską Bożą znowu wzrosła, nadto trzeba było nowe budynki zakupić, a w części podbudować, więc i wydatki musiały się pomnożyć, kiedy tymczasem zwykłego powiększenia dochodów dotąd nie widać.

Walne Zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia Karóla Marcinkowskiego.

Wczoraj — we wtorek — o godzinie 4 i pół po południu odbyło się na sali bazarowej walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej. Członków stawiło się przeszło stu; duchowieństwo liczne dostawiło kontyngens. Policją na zgromadzeniu reprezentował pan Bittner.

Prezes dyrekcyj p. prof. Rymarkiewicz z kilku serdecznymi słowami zagaja posiedzenie i wzywa zebranych do obrania przewodniczącego. Przez aklamacyę powołany został do godności marszałka p. Władysław Bentkowski. Na sekretarzy powołuje przewodniczący ks. lic. Chotkowski i p. Juliana Bukowieckiego.

W myśl porządku dziennego odczytuje następnie p. Bukowiecki sprawozdanie z walnego zebrania, odbytego na dniu 17 lutego r. z.

Następnie przewodniczący odczytuje listy niektórych członków dyrekcyj i członków komitetów powiatowych, którzy dla ważnych powodów na walne zebranie przybyć nie mogli. Uniewinienie nastąpiło: p. Feliks Łaszczewski (członek dyrekcyj), ks. dziekan Hebanowski, p. Anastazy Radziński (członek dyrekcyj), p. Stefan Chłapowski, jako delegat komitetu powiatu kościańskiego.

Przewodniczący wzywa następnie zebranych do wyboru członków dyrekcyj w miejsce występujących. Z dyrekcyj w myśl regulaminu występują: ks. kan. Dorszewski, ks. prof. Dziedziński, p. Feliks Łaszczewski, p. prof. Motty i p. prof. Studniarski. Głosowanie odbywa się tajemnicie za pomocą kartek.

Rezultat głosowania, ogłoszony dopiero w końcu posiedzenia, był następujący: z 106 głosów oddanych otrzymał:

ks. kan. Dorszewski	100	głosów
ks. prof. Dziedziński	102	„
p. Feliks Łaszczewski	100	„
p. prof. Motty	104	„
p. prof. Studniarski	100	„

a więc występujący członkowie na nowo zostali powołani do dyrekcyj.

W dalszym ciągu odczytuje poseł Kantak, członek dyrekcyj, sprawozdanie dyrekcyj za rok 1880. Odczytując czytelników do referatu, który wczoraj w piśmie naszym przytoczyliśmy, powtarzamy tu jeszcze raz:

Ogółowy wykaz przychodu i rozchodu.

W roku 1880 było Przychodu:

	W papierach procentowych	W gotówce	
	m.	m.	fn.
1) ze składek zwyczajnych . . .	—	23,565	64
2) z funduszu żelaznego . . .	—	6,909	64
3) ze składek nadzwyczajnych . . .	—	12,269	12
4) w papierach procentowych . . .	1,600	—	—
Razem	1,600	42,744	40
Wydatku było . . .	—	43,980	88
Pozostało zatem rewanentu	1,600	—	—
W gotówce zaś rozchód przewyższył dochód o . . .	—	1,236	48
Ze jednak w końcu roku 1879			
było rewanentu 18,000 m.	124,060	14,608	7
ztąd w końcu roku			
1880 po zakryciu niedoboru			
pozostało *)	18,000 m.	125,660	13,371 59

W imieniu komisji rewizyjnej odczytuje następnie p. Liszkowski sprawozdanie o rewizji odbytej w kasie Towarzystwa; komisja znalazłszy prowadzenie ksiąg w należyty porządku, udziela pokwitowania podskarbiemu Towarzystwa.

Prezes dyrekcyj prof. Rymarkiewicz z żalem zawiadania zgromadzenie o chorobie ks. infułata i pralata Grandkiego, który z nadzwyczajną gorliwością przez przeciąg wielu lat pełnił obowiązki podskarbiego. Na wniosek prezesa, aby ks. pralutowi przez powstanie wyrządzić podziękowanie za tak gorliwe zajmowanie się kasą Towarzystwa, zgromadzeni jednomyślnie przychyliają się do tej propozycyi. — Następnie oznajmia dyrekcyja, iż funkcye skarbnika pełnić będzie intermistycznie p. Magnuszewicz, dotychczasowy członek komisji rewizyjnej. Ze zaś urząd skarbnika wyklucza udział w komisji rewizyjnej, dla tego zgromadzenie na wniosek członka dyrekcyj p. prof. Wituskiego proponuje w miejsce p. Magnuszewicza wybór innego członka do komisji rewizyjnej. Większość zgadza się na p. dyrektora Buskiego. Obecnie więc komisya rewizyjną stanowią pp.:

radca Chlebowski,
Lekszycki,
dyrektor Buski,
Cybulski,
Liszkowski.

Wedle porządku dziennego następują z kolei wnioski członków. P. Antoni Krzyżanowski proponuje, aby dyrekcyja w przyszłym sprawozdaniu z powodu czterdziestoletniego trwania Towarzystwa wymieniła imiennie wszystkich stypendyatów, którzy za pomocą Towarzystwa się wykształcili, by tym sposobem tym, którzy nie płacą składek, przypomnieć ich obowiązek wdzięczności.

Prof. Wituski, członek dyrekcyj oświadcza, iż jakkolwiek nie łatwo dać dokładny spis b. stypendyatów Towarzystwa, to jednak dyrekcyja godzi się na wniosek p. Krzyżanowskiego. Zresztą — o ile dyrekcyja wiadomo — tylko 3 byłych stypendyatów nie należy do Towarzystwa.

P. Brzeski szędzi, że wykaz b. stypendyatów jest niepotrzebny i zbędny.

Prezes dyrekcyj p. Rymarkiewicz przypomina, iż dyrekcyja co 5 lat ogłasza sprawozdanie, jakiego się

*) Od papierów procentowych położonych ante lineam pobierają darodawcy procenta aż do swojej śmierci.

p. Krzyżanowski domaga. Co się tyczy usuwania się b. stypendyatów od udziału w Towarzystwie, to oświadczam p. prezes, iż w ogóle b. stypendyaci bardzo chętnie i regularnie przysyłają składki do kasy Towarzystwa, jakkolwiek nieraz z biegiem okoliczności zdala od ojczyzny pędzić muszą życie.

Dr. Ludwik Rzepecki sądzi, że wymienian w drukowanym sprawozdaniu nie płacących byłoby „ostrem ostracyzmem“.

Prof. Motty oświadcza, iż dyrekcja nie ma tego zamiaru.

Dr. Wiczeorek przytacza fakt, iż b. stypendyat Towarzystwa, mieszkający po za ojczyzną, zapisał się niedawno na członka Towarzystwa z znaczną składką. W liście przesłanym do komitetu powiatu gnieźnieńskiego z wielkim uznaniem wyraził się b. stypendyat o celu Towarzystwa.

Hr. Cieszkowski zapytuje, czemu w spisie kształcącej się młodzieży nie ma ani jednego ucznia, poświęcającego się agronomii? Towarzystwo Pomocy Naukowej powinno dawać stypendia także uczniom agronomii, gdyż kraj nasz jest przeważnie rolniczy i potrzeba wykształconych agronomów jest wielka. Kilkakrotnie już — zakończył mówca — domagałem się większego uwzględnienia uczniów w agronomii, lecz dotąd — naprzekno.

Członek dyrekcji Wituski oświadcza, iż na dyrekcyjną winę za to nie pada, gdyż żaden z uczniów agronomii nie zgłosił się do niej po stypendyum. Dyrekcja nie może przecież wyszukiwać stypendyatów. Towarzystwo wykształcało dotąd swym kosztem dwóch agronomów, którzy w Królestwie Polskiem znaleźli zajęcie.

P. Orłowski zapytuje, czy Towarzystwo daje wsparcie osobom poświęcającym się „umiejętności handlowej“? — Prezes dyrekcji Rymarkiewicz oświadcza, iż dwóch uczniów jest na akademii handlowej.

Po ogłoszeniu rezultatu wyboru członków dyrekcji, marszałek o godzinie 6 solwuje posiedzenie.

KOESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Lwów, 6 marca.

(Agitacja wyborcza w Grodzie-Kielem. — Kandydaci rusa. — Oświadczenie dr. Kapiszewskiego. — Rada miejska. — Sprawa reorganizacji magistratu. — Z wydziału krajowego.)

(—) Jakkolwiek agitacja między wyborcami grodeckimi ze strony naszej dotąd jeszcze bardzo powoli idzie, to przecież sprawa wyborcza nie stoi jeszcze dla nas tak źle, pomimo agitacji ze strony stronnictwa ruskiego prowadzonej z energią zaciętego wroga. Agitacja stronnictwa moskiewskich — może ostatecznie wyjść na naszą korzyść, a to dla tego, że nie prowadzi się na korzyść jednego kandydata, lecz że ówsem panowie ajenci „obrabiają“ wyborców włościańskich to dla kandydatury księdza Barwińskiego, to dla księdza Szwedzkiego lub dr. Kostka, a nawet dla pana Sawczyńskiego — co ostatecznie sprawdzić może rozstrzeżenie głosów, a w następstwie nasze zwycięstwo.

W sprawie wyborów posła do sejmu z okręgu gorlickiego w miejsce s. p. Rydzowskiego, dr. Kapiszewski, wymieniony przez tutejsze pisma jako kandydat poselski z owego okręgu — oświadcza w owych pismach, które poruszyły jego kandydaturę, że o mandat poselski z okręgu nie ubiegał się i ubiegać nie myśli dla tego, że kandydatura jego u wyborców galicyjskich słabiej znalazłaby parację. Zrzeka się tedy pp. Kapiszewski kandydatury na korzyść dr. Fedorowicza, Rusina prawego, którego jedynym celem wspólną z Polakami praca nad podźwignieniem ojczyzny, aby obu narodom bratnią lepszą od dotychczasowej zgotować przyszłość. Komitet przedwyborczy ma podobno polecić także wyborem gorlickim kandydaturę dr. Fedorowicza jako w miejsce s. p. Rydzowskiego najodpowiedniejszą. W miejsce s. p. Skrzyńskiego ma być w okręgu samborskim postawioną kandydaturę dr. Balasitsa, profesora tutejszego uniwersytetu. Jako kontr-kandydat ma, jak utrzymują, wystąpić dr. Biliński, wszakże tylko wówczas, gdyby go jakaś poważniejsza liczba wyborców wezwała do ubiegania się o mandat poselski, co dotąd jeszcze nie nastąpiło.

W naszej radzie miejskiej zanosi się na burzę, która bodaj czy nie skończy się rezygnacją prezydenta miasta ze swego urzędu. Walną „borbę“ wywoła niezawodnie przy rozprawie nad budżetem miasta projekt jakiegoś nowego opodatkowania mieszkańców — dla wprowadzenia budżetowej równowagi w gospodarstwie miejskiem. Radny Lewandowski z towarzyszami swymi przygotowuje nadto wnioski, dążące choć

częściowo do reorganizacji magistratu, w którym obecnie po większej części prace urzędników poruczone bywają pisarzom dziennym, a to z tego powodu, gdyż wiele posad urzędniczych dotąd nie obsadzone. Również podczas rozprawy budżetowej poruszoną być ma wiska już od lat kilkunastu w powietrzu sprawa odwołania policji w ręce miasta. I w tej kwestji zamiarem rady jest doprowadzić raz przecie do stanowczego załatwienia.

Dotacje do tego jeszcze z tuzin najrozmaitszych interpelacji, sprostowań faktów itd., które się podczas rozpraw budżetowych posypią, a uznacie niezawodnie za uzasadnioną obawę naszą, że prezydent miasta, łączący już prawie siódmy krzyżyk, nie zechce się narażać na trudny przeprowadzenia takiej „borby“ i że, jak to już miał nawet zapowiedzieć, złoży raczej swój wysoki urząd i usunie się w życie prywatne.

Marszałka krajowego dr. Zyblikiewicza, bawiącego obecnie w Wiedniu, gdzie jako członek Izby panów bierze udział w jej obradach, spodziewają się tu z końcem bieżącego miesiąca. Ponieważ jednak rada państwa posiadzenia swoje przeciętnie prawdopodobnie aż do końca kwietnia, przeto i marszałek krajowy dopiero z upływem tego terminu obejmie stale urzędowanie w wydziale krajowym, wszelkie więc pogłoski, jakoby marszałek krajowy już w połowie bieżącego miesiąca miał zamiar objąć kierownictwo w wydziale krajowym, polegają, jak się zdaje, na błędnej informacji.

Wiedeń, 7 marca.

(—) Dziś wydział budżetowy skończył zadanie swoje. Większość autonomistyczna wydziału przychyliła się do jenerałego raportu hr. Ciam-Martina; w imieniu mniejszości dr. Herbst oświadczył, że raport ten jest dziełem większości, nie zaś wydziału. Taką dystynkcyą w sprawach parlamentarnych nie ma żadnego znaczenia, bo uchwały większości zawsze są tym samym uchwałami parlamentu, względnie wydziału, i obowiązują wszystkich. Rozpoczną się więc teraz rozprawy nad budżetem, które prawdopodobnie i w tym roku przeciętnie się do połowy kwietnia, lub nawet maja. Już od kilku lat rozprawy nad budżetem stały się w radzie państwa bardzo namiętne, nie dopiero za rządów hr. Taaffe'go, lecz już za czasów księcia Auersperga. Wówczas minister skarbu baron Depretis był wystawiony ze strony lewicy nietylko na ostre, lecz często prawdziwie cyniczne zaczepki. Niezawodnie centraliści będą usiłowali wystąpić teraz jeszcze namiętniej, choć już wówczas często przekraczali granicę parlamentarnej przyzwoitości. Marszałek hr. Coronini będzie miał trudne zadanie, ale niezawodnie zdoła powstrzymać wyburki gorszące.

Zresztą stanowisko dzisiejszego rządu jest poniekąd korzystniejsze, aniżeli było stanowisko rządu przeszłego. Baron Depretis w ostatnich latach przeprowadzał budżet tylko za pomocą prawicy, to jest klubu polskiego i hohewartowskiego, a zatem właściwie był skazanym na laskę opozycji, która głosując przeciwko budżetowi, mogła rząd każdej chwili obalić w połączeniu z klubem postępów, który niejako z zasady głosował i głosił przeciwko wszystkim propozycjom rządowym. Dzisiejszy gabinet nie może się spodziewać żadnych względów ze strony dzisiejszej opozycji centralistycznej, ale za to liczyć może na solidarną parację ze strony parlamentarnej większości, a to w państwie konstytucyjnym rzecz główna. Prawda, że większość ta składa się z federalistów, którzy zasady federalizmu przenosząc niesłusznie także na pole finansowe, usiłują uzyskać ulgi dla krajów, z których pochodzą. Co innego, gdyby sejmom i rządom krajowym przyznano kompetencyą w sprawach skarbowych, tak, aby każdy kraj na wydatki wspólne opłacał pewną kwotę, ale za to mógł u siebie ścierać podatki w sposób, któryby się mu wydawał najodpowiedniejszym. W takim razie naturalnie każdy kraj starzył się, aby płacił jak najniższą kwotę, ale minister skarbu państwa nie miałby innej pracy, jak tylko uprzydatkowanie tych kwot krajowych. Ale dopóki ten system nie przeprowadzony — a do przeprowadzenia nader trudny — dopóty rada państwa uchwała podatki. Dopóki w tych sprawach należy mieć na oku przedewszystkiem całość, sumienny minister skarbu nie zaproponuje podatków, któreby przeciętnie jeden lub kilka krajów, ale też sumienni posłowie nie powinni i nie będą sądzili propozycji finansowych jedynie ze stanowiska interesu swego kraju.

Jak się zdaje, zasada ta odniosła zwycięstwo w obradach trzech klubów prawicy. I tak w klubie prawego środka mianowicie Tyrolczycej i Dalmatyńczy skarżyli się mocno na podatek domowy, zaproponowany przez

dr. Dunajewskiego, jako obciążający nabyto te kraje. Ostatecznie jednak i w tym klubie, jak w dwóch innych stanęła uchwała, aby głosować za propozycjami rządowymi. Prawica więc solidarnie popierała bieżący rząd. Centraliści zawsze jednak jeszcze spodziewają się, że odstęstwo kilkunastu posłów prawicy przyprawi rząd o kłębek. Aby zaś wywołać wśród prawicy popłoch, insynuują od dni kilku, że pomiędzy bar. Haymerlem a hr. Taaffe'em wywiązało się nieporozumienie i że w kołach ministerjalnych spraw zagranicznych przewidują bliski upadek gabinetu cislitawskiego. Znaczącą ten najnowszy sposób agitacji centralistycznej, możemy tylko podnieść, że przedmiotowego powodu do przesilenia na teraz nie ma, oraz nadzieję, że rozprawy i głosowania nad budżetem takiego powodu nie dostarczą.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Suwałk piszą do Wieku:

Przed kilkunastoma dniami wystąpił ksiądz prefekt naszego gimnazjum z raportem do pana dyrektora, aby dzieci nasze mogły korzystać z rozporządzenia, pozwalającego słuchać wykładu religii rzymsko-katolickiej w języku polskim, lecz niestety, raportu księdza prefekta, po dwa kroć podawanego, pan dyrektor nie przyjął. Powyższą opozycją opiera na tym, że włożenie uczniów jest jakoby pochodzenia litewskiego; włomaczenie pana dyrektora jest mylne, ponieważ w naszym gimnazjum istotnych Litwinów, pochodzących z powiatów kalwaryjskiego i mariampolskiego, jest około dwudziestu, reszta zaś uczniów są to Polacy, którzy wstępują do gimnazjum nie znając zupełnie języka litewskiego, lecz chcąc po skończeniu gimnazjum otrzymać tak nazwane stypendyum litewskie, zapisują się na wykład języka litewskiego.

Jesteśmy aż nadto przekonani, że chłopiec wstępujący do gimnazjum, jest w stanie zrozumieć wykład religii tylko w ojczystym języku, ucząc się zaś na pamięć, jak papuga, zaczyna za młodu nie wiele sobie robić z religii, z czasem wpaia się zupełnie niewiara w młodociane serca, a jakież później kraj ma ztąd korzyści? Nie potrzebuje dowodzić, że ujemne. Mamy nadzieję, że nasze słowa i życzenia legalne zostaną wzięte pod rozwagę, a wystąpienie znanego prefekta, które jest najgorętszym pragnieniem ogółu, będzie wysłuchane.

Przytęm nadmieniamy, że raport tegoż prefekta przy gimnazjum żeńskim, został przyjęty przez naczelnika suwalskiej dyrekcji naukowej.

NIEMCY.

* Berlin, 8 marca. W sprawie ukończenia kulturkampfu. Korespondent berliński do Allg. Ewang. Luth. Ztg., mający widocznie styczność z dworem (przed trzema laty doniósł on pierwszy, że w Kissingen spotka się nuncyusz Maselli z księciem Bismarckiem) charakteryzuje dobitnie w ostatniej swój korespondencji najnowszą kryzys ministeryjną i wyraża życzenie, aby p. Puttkamer zastąpił p. Schelling. Korespondent mówi między innemi: „Pan Puttkamer, używając łagodnego wyrażenia, tak się zaangażował (festgeredet) w tej sprawie (zmianie ustaw majowych), że centrum nie może on już więcej uczynić przyrzeczeń.“ W końcu korespondent podaje następującą ważną wiadomość: „Bądź jak bądź, wątpić atoli nie można, iż kanclerz w ostatnich czasach na serwo się stara o położenie kresu walce kulturalnej i o porozumienie się co do polityki wewnętrznej z centrum, i to nie tylko w tej, lub owej kwestyi, lecz w ogóle. O ile obecnie wnioskowałem można, wzrasta ustawicznie rozdział pomiędzy kanclerzem a jego dotychczasowymi narodo-liberalnymi trabantami, a nawet w stronnictwie wolno-konserwatywnem, w którym ślepe posłuszeństwo dotychczas było sprawą honorową, i w którym katolicy rządowi i protestanci rządowi, braterski sobie podawali dłoń, dają się widzieć oznaki pewnej samodzielności. Tak więc dotychczasowa polityka spada do zera a w sprawach parlamentarnych musiał zapanować pewien zastój, jeżeli nie weźmie góry nowa kombinacja polityczna. Rezultat agitacji w obecnych zamieszaniach podczas nowych wyborów do parlamentu byłby wątpliwym, a ks. Bismarck zanadto doświadczonej jest politykiem, ażeby tego nie widział, iż obecnie nadziedz czas, w którym nowej polityce ekonomicznej należy dać wyraz wyrazistysz i energiczniejszy.“ Korespondent zaś berliński do Westf. Merkur zapewnia, iż odbędzie się dotatkowa sesja sejmu pruskiego, na której z pewnością wniesiony będzie projekt rewizyi ustaw majowych.

— Z parlamentu niemieckiego. Po kilkunastoletniej pauzie odbył znowu dziś parlament niemiecki

posiedzenie. Najprzód zgadza się Izba na uchwałę komisyi, aby wtenczas wybór posła Hartlinga, mianowanego w ostatnich dniach nadzwyczajnym profesorem przy uniwersytecie w Bonn, tylko wtenczas został unieważniony, jeśli pan Hertling ex post otrzyma pensya.

Następującą kolei obrady w pierwszym czytaniu nad projektem zaprowadzenia dwuletniego peryodu budżetowego i czteroletniego peryodu prawodawczego i równocześnie nad wnioskiem posła Rickerta, aby w przyszłości etat dla Rzeszy uchwalony był przed uchwaleniem etatów dla poszczególnych państw. Izba z wielką ciekawością śledzi przemówienia pierwszego mówcy przywódcy narodo-liberalistów posła Bennigsen. W długim przemówieniu oświadczył się p. Bennigsen w imieniu swej partii przeciw obecnemu projektowi rządowemu. W roku ubiegłym, rzekł mówca, projekt ten odrzucił parlament i obecnie zapewne go odrzuci. Projekt domaga się zupełnej zmiany politycznych praw i stanowiska, jakie zajmuje parlament. Mówca sądzi nawet, iż projekt rządowy szkodzi wielce idei jednności niemieckiej.

Poseł Marschall (wolno-konserwatysta) wita projekt rządowy z sympatją, ponieważ jest on najlepszym środkiem przeciw nadużyciom parlamentarnym.

Poseł Reichensperger (z Olpe): Art. 13 konstytucyi Rzeszy przepisuje, aby co rok zwoływany był parlament i Rada związkowa. Jest to zasadniczy przepis konstytucyi. Art. 69, traktujący o uchwaleniu co rok budżetu, mniejszą ma doniosłość. Sprawę corocznego uchwalania budżetu uważają liberali za zasadniczy artykuł konstytucyi, streszczający w sobie wszystkie prawa konstytucyjne, jest to jednak fałszywe zapatrywanie. Etaty nadzwyczajny winien być corocznie uchwalany w formie, jak się domaga wniosek Rickerta, a więc przed uchwaleniem budżetu dla państw poszczególnych: etat zaś zwyczajny można na dłuższy uchwałić przeciąg czasu. Koniecznym także jest, by parlament co rok był zwoływany.

Minister Boetticher oświadcza najprzód, iż ks. Bismarck byłby przybył do Izby, gdyby nie był zmuszony z powodu pewnej niedyspozycyi pozostać w domu. Rząd — rzekł dalej mówca — przez przedłożenie tego projektu chciał zapobiedz niedogodnościom, jakie powstają z równoczesnego obradowania parlamentu z sejmami poszczególnych państw. Zasadnicze znaczenie projektu spoczywa w tém, iż Rada związkowa domaga się zaprowadzenia dwuletniego peryodu budżetowego. Jeśli zaś parlament żąda, aby corocznie parlament był zwoływany, Rada związkowa gotowa jest na to się zgodzić i zmienić odpowiednio swój projekt. Rząd nie zgadza się na wniosek Rickerta, by etat dla Rzeszy był wcześniej uchwalony, od etatu poszczególnych państw.

Poseł Stumm nie tylko się zgadza na projekt rządowy, lecz domaga się zaprowadzenia 6-letniego peryodu budżetowego.

Poseł Lasker sądzi, iż przyjęcie projektu rządowego zepchnie parlament do podrzędnego znaczenia. — Projekt rządowy nie jest wyrazem ogólnej potrzeby, lecz tylko wyrazem osobistych życzeń ks. kanclerza. Ze obrady nie postępują naprzód, winą to jest ks. Bismarck, który wedle fantazyi rozbiła poszczególne frakcje. Mówca sądzi, iż wkrótce utworzy się wielka liberalna partya, która pochwyti ster rządów.

Dalsze obrady nad obecnym projektem rządowym odbędą się jutro.

Komitet dla Boersów. W Berlinie zawiązał się komitet składający się z prof. Dubois-Reymonda, Virchowa, Langenbecka, Nachtigalla, Ryszarda Wagnera; celem jego jest zbieranie składek na rannych Boersów.

ROSYA.

* Wczoraj donosiliśmy za Berl. Tageblattem o dymisji ministra oświecenia Saburowa. Pogłoskę tę podaje także M o i w a, a jako domniemyanych następców Saburowa, wymienia jenerała Isakowa i byłego ministra Golowina.

— Wice-dyrektor departamentu wyznań, rzeczywisty radca stanu Mamontow, podał się do dymisji, jak donoszą gazety rosyjskie, a na jego miejsce mianowany został p. Bestuzew-Riumin, należący do kancelaryi cesarskiej.

— O zakończonęj w tych dniach konferencyi kuratorów okręgów naukowych pisze Herold: Dowiedzieliśmy nieraz, że na tej konferencyi kuratorów żądane przez ministra opinie kolegów nauczycielskich nie będą miały żadnego znaczenia. To oczekiwanie sprawdziło się. Nie zdarzył się wypadek wskazywany przez ministra

— Cóż będzie, jeśli on kiedy powróci? zapytał notaryusz.

Pan de Flavery prostując się utkwil wzrok pełen rozpaczy w poważną i skłopotaną twarz pana Bonvilla.

— Przez dwadzieścia lat myślałem o tém ... myślałem o strasznej chwili, w której mógłby powrócić i Mary Ludwika prawdę całą odkryć... I oto ta nieszczęsną chwilą nadeszła...

Ojciec Giertrudy zdrzął.

— Widziałeś go ... powrócił z galeri...?

— Ja go nie widziałem ... ale sir Reginald Léonor w celu dla mnie dotąd niezrozumiałym odkrył memu biednemu dziewczęciu część prawdy i zapewnił ją, że jeżeli się w tej chwili nie oddali, ojciec przybędzie upomnieć się o swe prawa.

— Przecież już jest pełnoletnią! odrzekł notaryusz; nikt praw żadnych nad nią nie ma... Zresztą Andémard wszystkie stracił prawa ... jest umarłym dla świata.

— Ja jęj to wszystko powiedziałem! zawołał baron chodząc niespokojnie po obszernym i ciemnym pokoju; lecz ona utrzymuje, że obowiązkiem jęj jest wrócić do niego.

Pan Bonville cofnął się o kilka kroków.

— Ona ciebie miałaby opuścić ... ciebie ... dla tego człowieka!

— Nie, to nie nastąpi nigdy! rzekł gwałtownie pan de Flavery. Nie zniósłbym tego, aby dzieliła jego hańbę!... Doradz mi ... co czynić?... Sir Reginald odjechał wieczorem do Nimes; podaje za nim, aby się prawdy dowiedzieć. Jeżeli niebezpieczeństwo jest groźne, ucieknę przed niem; wywołaj Maryę Ludwikę... Nie odkryje nigdy miejsca jej schronienia!

— Ależ to jęj ojciec! rzekł ciszej notaryusz.

— A ja, zawołał pan de Flavery w uniesieniu, ja, który ją tak kochał, który ją uratowałem, osłonitłem mojem nazwiskiem i moją czułością, czy nie nie znacze?... (Ciąg dalszy nastąpi.)

WINA OJCA

przez

Ludwikę Gérald.

CZĘŚĆ DRUGA.

Z e m s t a .

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 55.)

Nastąpiła chwila milczenia; okropna chwila, w której jednostajne uderzenia dużego ściennego zegaru zdawały się mierzyć godziny dla tych dwóch ludzi, z których jeden dech zatrzymując słuchał, a drugi zapanować nie mógł nad ogarniającem go wzruszeniem.

— Myślałem pan tak jak wszyscy, rzekł nakoniec pan de Flavery, że Marya Ludwika jest moją synowicą, córką zmarłego brata, dziedziczką starożytnego rodu mego...

— A tymczasem? — przerwał, drżąc notaryusz.

— Tymczasem — nie jest tak wcale. — Marya Ludwika była opuszczonym dzieckiem, które przycięli do siebie.

— Podrzutek! — zawołał pan Bonville zdumiony.

— Gorzej jeszcze — odrzekł baron, zniżając głos, słuchaj — bolesna to — i wstydliwa pełna powieść!

Zanośli się od płaczu — z czułą powagą notaryusz zbliżył się do niego i rzekł mu łagodnie:

— Zanadto wzruszonym jesteś, abyś mógł dziś dłużej o tém mówić, jutro może...

— Jutro, daleko będę od Bellecombe, — a co do strasliwej boleści, jaka mną miota, wiele potrzeba czasu, aby ją ukoić. — Dwadzieścia lat minęło, jak po głębokim smutku, po zawodach, które mnie zlamaly,

udałem się do mego przyjaciela de Rivier, aby u niego przepędzić czas jakiś zdala od miejsca, które tyle wspomnień smutnych na pamięć mi przywozowało. Gdy wracając od niego, w Nimes się zatrzymałem, przechodziłem uliczką mało uczęszczaną w środku miasta, przed oberżą z dziwnym napisem: pod Królową Węgierską. Kilkanaście osób zebranych na ulicy, zmusiło mnie do zatrzymania się. Na progu oberży stała gospodyni, żwawo rozprawiając i wskazując co chwila na wystraszoną, tulącą się w ciemny kąci korytarza, zapląkaną dwuletnią dziewczynkę. Zbliżywszy się, usłyszałem, jak opowiadała, że w wilią dnia tego, dwoje ludzi przybyło do jęj oberży z tém dzieckiem; zrana odjechali, pozostawiając sierotę.

Policya wkrótce po ich odjeździe przybyła na miejsce domyślając się w oju dzieciny urzędnika pewnego banku, który uciekł, okradłszy kasę. Co zrobić z małą? mówiła kobieta, — trzeba ją będzie oddać do domu Przytułku.

Pan de Flavery się zatrzymał. Notaryusz potarł silnie czoło, zdawało mu się, że jest igraszką snu okropnego.

— Tą dzieciną była?... szepnął.

— Tak, tą dzieciną była Marya Ludwika ... przedcisnąłem się przez tłum, i zbliżywszy się do oberżystki, prosiłem jęj o bliższe szczegóły. Gdy z nią rozmawiał, dziecko, czytając zapewne w mych oczach żywe współczucie, zbliżyło się z cicha do mnie i za rękę mię uchwyciło. Wzruszony, pochylałem się nad nią, a rozgarńawszy włoski, które jęj czoło zasłaniały, ujrzałem dwoje szafirowych oczu o wyrazistém i głębokim spojrzemiu... Przypomniały mi te oczy... Ale czemuż wrócić do minionych boleści! Powiem ci tylko, że od tej chwili pokochałem to dziecko.

Głos barona zdrzął; z westchnieniem obrócił się do pana Bonvilla.

— Zdjęty litością pozostawiłem mój adres w starej oberży, ażeby zgłaszający się po Mietkę, — tak na-

zywano małą Maryę — mogli się dowiedzieć, co się z nią stało. Nazwałem się przed sądem opiekunem dzieciny i nazajutrz odjechałem z nią do Paryża. Wezwałem do siebie starą sługę mej matki — poczylić wdowę i poleciłem jęj opiekę nad małą. Drżałem z obawy, aby mi nie wydarto małej Mietki ... ażeby rodzice nie upomnieili się o swe prawa nad nią ... Śnieżność moja krótko trwała: w trzy dni po mojem przybyciu do Paryża, dowiedziałem się, że Andrez Andémard za okradzenie kasy, został w Tarascon przytrzymany; dziecko, które do siebie przycięli, było jego córką...

Głuchy okrzyk wydobył się z piersi pana Bonvilla.

— To okropne! rzekł pan de Flavery; ale to jeszcze nie koniec... Mówiłem ci, że głęboka boleść życie moje zlamala; szukałem samotności, spokoju. Kupiłem więc Montvert, którego smętny urok odpowiadał memu usposobieniu, i tu zamieszkałem z tém dzieckiem, które mi się coraz droższem stawało. Przysięgałem sobie uczynić ją szczęśliwą, a ona niewiadoma przeszłości, przez dwadzieścia lat pokladała całą swą ufność w mém przywiązaniu, cieszyła się młodością i życiem, jak gdyby rzeczywiście należało się jęj nazwisko, które jęj dałem...

— Cóż się stało z jęj ojcem?... zapytał pan Bonville.

— Na dwadzieścia lat skazany został do ciężkich robót. Proces jego bardzo był skomplikowany... Kobieta, Arlezianka, służąca jego, mająca udział w kradzieży, utrzymywała, że chcąc pozbyć się w niej niebezpiecznego świadka, Andémard chciał odebrać jęj życie wrzucając ją w nurty Rodanu; a rybacy, którzy nadplywając niespodzianie uratowali ją od niechybnej śmierci, poświadczyli to zeznanie tak, że skazaną została tylko na pięć lat zwyczajnego więzienia. Andémard, którego pociągła do kradzieży i fałszerstw, oskarżony jeszcze został o zabójstwo, a świat uznał karę jego za zbyt łagodną...

O wychowaniu dzieci
Sześć nauk
przez
ks. Władysława Chotkowskiego
Licencyjata św. Teol.
W 8-ce stronic 219.
Cena egzemplarza 2 M., z franko przesyłką 2,20 M.

W tych dniach wyjdzie nakładem księgarni P. H. Richtera we Lwowie I zeszyt dzieła (461)
Pan Tadeusz
Adama Mickiewicza
Z ilustracjami Andriollego.
Wytworzone do wydania wyjdzie w 12 zeszytach miesięcznych po 3 marki.
Skład w Poznaniu w księgarni Mieczysława Leitgeb'a i Sp.
Już wyszło i polecamy:
Handbuch des Grundbesitzes
VII — Posen.
(Spis włas. ziemskich W. K. Pozn.)
Cena 7,50 M.
Książkę tę rozsyłamy za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową. (496)
M. Leitgeber i Sp.

Przełączając ilustrowaną książkę: „Dra Aity metoda leczenia” nabym nawet ciężko chorzy przekonania się o niej, jeśli tylko właścicieli użyją środków, kiedy mogą jeszcze na wyzdrowienie. Powinno proto każdy chory, wówczas nawet gdy go już wszystko ino używane są dotąd kuracje i niezawodno przeciw tym, niekiedy bardzo bolesnym chorobom, środki, które w bardzo ciężkich przypadkach i zaształałych wypadkach powracają gorąco upragnione zdrowie. Prospekt rozsyła się gratis i franco. Za nadesłaniem 1 M. 20 fen. na „Metoda” 90 fen. na „Gościec” przesyła takowe pocztą franco Richtera księgarnia nakładowa w Lipsku (Richtera Verlag-Anstalt in Leipzig).

Na składzie w księgarniach
J. J. Heinego, plac Wilhelmowski nr. 2. i **S. Spiro** w Poznaniu. (16)

Krzyże, kraty, nagrobki
z piaskowca, marmuru i metalu i
figury Chrystusa i Madony
od 20 do aż do wielkości naturalnej, dobrze odrobione i pięknie udekor. lichtarze ołtarzowe i krucyfiks poleca tanio
E. KLUG,
Poznań Wrocławska ul. 38.

W księgarni
J. K. Zupańskiego
wyszły (436)
Dwa odczyty
prof. Stanisł. hr. Tarnowskiego miane
w Poznaniu
4 i 6 stycznia 1881.
Balladyna i Lilla Weneda.
Dochód przeznaczony na Szpital dziecięcy św. Józefa.
Cena 1 M.

Kuchnia postna
zawierająca 255 dyspozycji obiadów i kolacji w różnych okolicznościach nawet do suchego postu zastosowanych przez autorkę
Kucharza Wielkopolskiego
238 str. 1 m. 50 f. opr. 1 m. 75 f.
Kucharz Wielkopolski
600 praktycznych przepisów kucharskich z własnego doświadczenia i t. przepisy smacznych a tanich potraw, smażenia konfitur, ciast, lody, kremy, desery, wędliny etc. zebrane przez
Maryę Szejańską
Wyd. drugie powiększone 288 str. 2 m. 50 fen. opr. 3 marki.
Książki te rzeczywiście praktyczne usilnie polecamy. (448)
M. Leitgeber i Spółka.

Loterya inowrocławska na konie.
Główne wygrane po 10,000 i 5000 marek, oraz 40 koni i kilkadziesiąt cennych przedmiotów. Ciągnięcie 27 kwietnia b. r. Cena losu 3 m., z przesyłką fr. 3,15 m. (365)
J. Chociszewski
Poznań, za Bramką nr. 5.

Do łaskawego uwzględnienia!
Talerze porcelanowe tuz. m. 3, — filizanki na całą por. „ „ 4,50 „ „ pół „ „ 3, — kieliszki do likw., wina i szklanki do wody „ „ 1, — karafki od wody szt. od „ 0,60 menażki do octu, oliwy, pieprzu i soli „ 2,50 wazy z marmuru i szkła, lampy, klosze, kule i cylindry, szklanki do piwa, z pokrywkami i bez nich, elegancko rżnięte szklanki do herbaty, do wina, wody i likworów, serwisy do kawy i herbaty elegancko przyozdobione, jako też wszelkie artykuły w zakres ten wchodzące poleca po uderzająco tanich ale stałych cenach. (355)
Handel porcelany i szkła hurtowny i detaliczny
I. COHN
85. Stary Rynek 85.

Osiedliłem się w **Pobiedziskach** (490)
Dr. J. Kossowski,
lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

P. P.
Niniejszem pozwalam sobie Szanowną Publiczność łaskawie zawiadomić, iż prowadzony dotychczas przez zmarłego mego męża **Karola Preisza** (492)
handel wyrobów stalowych
oraz **fabrykę noży**
pod dotychczasową firmą niezmiennie dalej prowadzić będę i upraszam o łaskawe przelanie na mnie względów, jakimi Szanowna Publiczność zawsze mego zmarłego męża obdarzała

Julia Preis
Poznań, Stary Rynek nr. 7.
Najprzedniejszy astr. kawior,
Tłusty wędz. roński i wezerski łosoś,
Wędzone węgorze, sielawki i ślady,
Najdelikatniejsze marynaty rybne (w wielkim wyborze),
suszone amerykańskie stokfisz (tylko kawalki środkowe bez ości),
Przednie śledzie Matjesy,
Świeże sardynki i szczupaki,
Francuzka sałata w główkach i endywie,
Francuzkie rodzki i kalafiorzy,
Najlepsze zakonserwowane jarzyny w puszkach blaszanych polecają najtaniej (487)
W. F. MEYER I SPÓŁKA.

Fabryka wyrobów woskowych
St. Opiełińskiego
w **Krotoszynie**
poleca **białe światło** za kil. m. 4,50, **żółte** za kil. m. 3,80 z czystego wosku. Przesyła franko. (446)
PASCHALY
białe, albo ubierane woskowymi kwiatami, po cenach najtańszych.

Pasy do maszyn,
artykuły gumowe,

Worki i płachty, oliwę i smarowidło,
nieprzemakalne płachty i derki na konie polecają (244)
ORŁOWSKI I SP.
Poznań, ul. Jezuitcka 1. Warszawa Wierzbowa 4.

Skład kościelnych materyj
utrzymuje
K. Liszkowski
w Poznaniu ulica Wilhelmowska nr. 12
i poleca prócz znacznego doboru różnokolorowych aksamitów, materyj jedwabnych na chorągwie, baldachymy, franki etc.
Materije i lamy
złotem i srebrem przerabiane, również pojedyncze części do ornatów i kap, jako to:
Krzyże, szkaplerze, szczerozłote galony i frendzle a mianowicie
Gotowe ornaty
„ **kap** we wszystkich używanych kolorach,
„ **dalmatyki**
bursy ze stułami, zasłony przed Sanctissimum, tuwalnie, birety aksamitne i kaszmirowe, pasy czarne jedwabne w ogólności wszelkie przybory kościelne po cenach umiarkowanych i stałych.

Petit Four
postne, drobne ciasteczka bez masła do wina i herbaty codzien świeże poleca (447)
S. SOBESKI,
Fabryka cukrów, czekolady i wyr. cukierniczych w **Bazarze.**

Otwarcie cukierni!!!
Przy Wrocławskiej ulicy nr. 14 otworzyłem pod firmą
E. ADAMSKI
cukiernia,
Fabrykę karmelków, cukrów i czekolady.
Wszelkie zamówienia na ciasta, torty, baumkuchy, lody etc. wykonywam punktualnie i jak najdokładniej. (378)
Długoletnia praktyka w tym zawodzie daje mi rękojmią, iż wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności zadosyć uczynię.
Z głębokim szacunkiem unizony
Edmund Adamski.

Dla wygody mych Szanownych Odbiorców znajdując się na **Włk. Poznańskie, Prusy i Śląsk** czapkni mego fabrykatu w niżej wymienionych miejscowościach i to po **cenie fabrycznej.** Podając to do wiadomości polecam siebie i niżej wymienione składy łaskawym względem Pa. Publiczności, ręcząc za rzetelną i skora usługę.
C. Adamski, Poznań, Bazar,
w **Brodnie** u p. J. Gońca,
w **Biskupcu** Z. Pr. (Bischoffsworder) u p. M. Friedaendersa,
w **Brusach** u p. A. Kantrzonki,
w **Buku** u p. S. Suchnińskiego,
w **Bytomiu** G. Śl. u p. J. Rohnera,
w **Chojnicach** Z. Pr. (Könitz) u p. S. Bernsteina „ wy i u p. A. Aronheima,
w **Chelnie** Z. Pr. u p. M. Jago-godzińskiego,
w **Czemnie** Z. Pr. u p. J. Zaremby,
w **Czarnkowie** u p. E. Szukalskiej,
w **Gdańsku** u p. J. Glinieckiego,
w **Gnieźnie** u p. R. M. Kordenata,
w **Gniewie** Z. Pr. (Mow) u p. R. Lemkego,
w **Golubiu** Z. Pr. u p. J. Faustmanna,
w **Gostyniu** u p. K. Jankowskiego,
w **Grabowie** u p. I. Skuteskiego
w **Grodzisku** u p. M. Alexandrowicza
w **Inowrocławiu** u p. C. Wallersbrunna,
w **Jarocinie** u p. T. Borowińskiego,
w **Janówcu** u p. M. Baera,
w **Jutrosinie** u p. J. Wagnera,
w **Keyni** u p. A. Schimeck,
w **Kobylniu** u p. Dembińskiego,
w **Kościanie** u p. B. Pawłowskiego,
w **Kostrzynie** u p. T. Miklaszewskiego,
w **Kozminie** u p. M. H. Molla,
w **Krzywiniu** u p. L. Sulzeńskiego,
w **Kórniku** u p. M. Simkowskiego,
w **Koronowie** u p. A. Boray,
w **Kowalewie** Z. Pr. u p. A. Piatkowskiego,
w **Kościerzynie** Z. P. (Berent) u p. L. Czarnowskiego,
w **Krotoszynie** u p. M. Schmukera,
w **Lubawie** Z. Pr. u p. L. Marcusa,
w **Lidzbarku** u p. J. Komorowskiego,
w **Łabiszynie** u p. A. F. Buxakowskiego,
w **Łobżenicy** u p. F. Jaskowskiego,
w **Miłosławiu** u p. Jeziorowskiego,
w **Mogilnie** u p. F. Starka,
w **Nakle** u p. A. Buchwalda,
w **Nowemście** N. D. (Neumark W. Pr.) u p. B. M. Bersteins Syna i u p. J. Aschera,
w **Nowem Z. Pr.** (Neuenburg) u p. T. Mozucha,
w **Ostrowie** u p. A. Leji, i u p. M. Pincusa,
w **Obornikach** u p. T. Stefańskiego,
w **Ostrzeszowie** u p. W. Marwega,
w **Peplinie** u p. E. Lofka,
w **Pleszewie** u p. J. Karczowskiej,
w **Pobiedziskach**, u p. J. Majewicza,
w **Poniewcu** u p. J. Falka,
w **Pr. Starogrodzie** u p. R. Kondera,
w **Rawiczu** u p. J. Mroczkowskiego,
w **Sarnowie** u p. C. Neumanna,
w **Sempolnie** Z. Pr. (Zempelburg) u p. A. Mendelsohna,
w **Śmiglu** u p. M. Lissowskiego,
w **Śremie** u p. R. Abrahama,
w **Szrodzie** u p. J. Woźnego,
w **Sztumie** Z. Pr. u p. J. S. Behrendta,
w **Świecie** u p. H. Hirschberga,
w **Szulinie** u p. J. Herza,
w **Szaniulach** u p. J. Skrzypczyńskiego,
w **Trzemesznie** u p. M. M. Nowaka,
w **Tucholu** Z. Pr. u p. S. Karganora,
w **Wągrowcu** u p. M. Włodczewskiego,
w **Wieluniu** u p. J. Anselm,
w **Wyrzynie** u p. C. Loewenthala,
w **Wronkach** u p. J. Krzyżankiewicza,
w **W. Śliwiecach** Z. Pr. u p. P. Zagorskiego.
w **Wrześniu** u p. L. Karczowskiej,
w **Wyrzysku** u p. G. Damsa,
w **Zblewie** Z. Pr. (Hochstueblau) u p. J. Czapłowskiego,
w **Zerkowie** u p. S. Borowińskiego,
w **Złotowie** Z. Pr. (Platow) u p. M. Rutza,
w **Złunie** u p. K. Starka.

CZAPKI
z mój fabryki są wszystkie opatrzone obok odrukową marką fabryczną i mą firmą. Nieopatrzone marką tą, a mianowicie napisem Bazar Poznański, chociaż za mój fabrykat polecane, nie są mego wyrobu i ogłaszam takowe za podrobione. (404)
C. ADAMSKI
POZNAŃ
BAZAR.

Lejarnia
dzwonów i wyrobów metalowych
R. Leporowskiego dawn. C. Schoen
w Poznaniu ulica Podgórna nr. 3
poleca swój znacznie zaopatrzonej skład **mosiężnych przedmiotów** j. t.: **najnowszych żelazek do prasowania, móżdzierzy, lichtarzy i kotłów mosiężnych rozmaitej wielkości,** jako też innych przedmiotów w zakres fabryki wchodzących.
Przyjmuje zamówienia na nowe dzwony, jako też **stare do przelania,** o az **poleca dzwonki popwórzowe, kościelne i t. d.** (15)

Na wielki post!
Śledzie wyborowe bezkami i małymi sardkami na prowincya rozsyła; **Stokfisz,** w 5 gatunkach suchy, moczony i peklowany, astrach i krajowy **kawior,** siemienny olej, prowanką **oliwę, sardynki** w oliwie, kiszzone **ogórki,** suszone **owoce, powidła,** rozmaite **sery,** wszelkie gatunki wędzonych i marynowanych **ryb morskich,** hurtem i cząstkowo poleca jak najtańiej (352)
A. Urbanowicz
Wodna ulica 22.
Zamówienia na świeże ryby bywają w jak najprędzym czasie uskuteczniwane.
6 koszul męzkich
z najlepszego materyalu z cienkimi ploc. gorsami za 7 tal. 6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 1 talar. 6 par mankiet, cienkich płóciennych za 1 1/2 talara.
Wielki wybór krawatów męzkich
kołnierzyków i mankiet, z haftem i gładkich, jedwabnych szalików damskich, (450) skarpetek i pończoch wełnianych, koszule wełn. zdrowia po 3,50 do 4,50
Koszule męskie czysto płócienne z najlepšej fabryki bielefeldskiej
Koszule męskie pod gwarancją dobrego leżenia! przy obstalunku jest tylko dokładne podanie obvodu szyi koniecznym.
M. Mniszewski,
skład płótna i fabryka bielizny,
Poznań, ulica Wodna nr. 2.

Na wielki post!
Zamówienia poznańskie uskuteczniawie się odwrotną pocztą.
polecam wędz. i maryn. łososa, węgorza, wędz. i mar. ebl. minogi, stral. opiekane śledzie, astr. kawior, sardynki, śledzie szkoekie i Matjesy (w 1/4, 1/2 i 1/1 sardk.), kielskie sielawy i bydlinki, wszystkie gatunki serów, również tureckie powidła, francuzkie i tureckie śliwki etc. (205)
W. BECKER,
plac Wilhelmowski nr. 14 i róg Teatralnej ulicy obob cukierni p. Wolkowitza.
Szanownej Publiczności
polecam moje od kilku lat istniejące (388)
biuro stręczę
zaopatrzone w ludzi pici obojga.
B. Szatkowska.
Poznań, Jezuitcka ulica nr. 7.
Były nauczyciel domowy poszukuje miejsca od św. Jana rb. (468)
Kasyera
lub **sekreterza domin.,**
ma żonę i jedno dziecko; 30 lat wieku, pos adający prymaerskie wykształcenie, obeznany z prawem i administracją, mogący wykazać bardzo dobre rekomendacje tak perzednich zwierzchników swoich jak terażniejszych chlebobdawcy. Na zadanie kaucyją złożyć może. Zgłoszenia łaskawe **P. P. Kiszczkowi (Welnau),** powiat Gniezński poste restante.

Na wielki post!
Dwa świezo wyrestaurowane
pokoje
przy ulicy Szewskiej wraz z górą i sklepem są od 1go kwietnia r. b. do wynajęcia, dla rodziny ile możności bezdzietnej. Warunki u P. Feczmajera na St. Wojciechu. (489)
Dozór kościoła
śgo Wojciecha.
Osoba młoda
żyjący sobie przyjąć obowiązek **bony** do dzieci w wieku 5—8 lat; zdolna jest udzielać początk. muzyki. Adres A. M. 109 poste restante **Poznań.** (495)

Do wykonywania
wszelkiej roboty cieleskiej i stolarskiej poleca się (467)
Jan Piątkowski
ulica Berlińska nr. 11.
Panna
obeznana dobrze z kuchnią, bielizną, i gospodarstwem, opatrzona dobrymi świadectwami, poszukuje miejsca od 1 kwietnia r. b. za gospodynią. Co do przedstawienia swojej osoby przysłać fotografię. Listy przysłać należy franko pod adresem **E. F. F.** poste restante **Poznań.** (484)